

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

• Dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Agapita M.
Jutro: Benigny P.
Pojutrze: Bernarda Op.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 0 zach. 7 27.
Jutro " " 5 2 " 7 25.
Pojutrze " " 5 3 " 7 23.

Zachłanność niemiecka.

Wszystkie dotąd wydane przeciw Polakom ustawy wyjątkowe nie wystarczają jeszcze pewnym niepoprawnym polakożercom. Dowodem tego jest wydana przed kilkoma tygodniami broszura pewnego asesora rejencyjnego, dr. Herra, w której autor żąda nowych ustaw wyjątkowych w celu rychlejszego zniemczenia ludu polskiego.

Podajemy dziś przegląd żądań p. Herra, który w swej broszurze domaga się następujących zmian istniejących praw:

Prawo o zebraniach i stowarzyszeniach musi być zmienione. Jedynie język niemiecki może być używanym na zebraniach publicznych. Policji ma przysługiwać prawo rozwiązywania wszelkich stowarzyszeń, któreby mogły mieć wedle jej zdania przeciw rządowe dążności.

Prawo dotyczące wydawania gazet, musi być obojętne. Autor podaje dwa projekta: albo wydawanie peryodycznego pisma w innym żyjącym jak niemieckim języku zrobić zależnym od pozwolenia wyższej władzy administracyjnej, albo też zmienić paragraf 14 prawa dziennikarskiego w ten sposób, że kanclerzowi rzeszy wolnoby było zakazać aż do pięciu lat rozpowszechniania pisma krajowego, wychodzącego nie w niemieckim języku, jeżeli pismo to w przeciągu lat 3 dwa razy na mocy paragrafów 41 i 42 zasądzone zostało. Publicznych ogłoszeń i plakatów w innym jak niemieckim języku drukowanych, rozlepiać nie wolno. Rząd natomiast powinien dbać o rozpowszechnienie dzienników powiatowych i dawać zapomogi każdemu w narodowym duchu wydawanemu pismu.

Językiem urzędowym musi być bezwzględnie tylko język niemiecki. W razach koniecznych jak na przykład przy testamentach, gdzie tłumacz może być niezbędnym, kosztu powinny być zdwojone. Wszyscy urzędnicy mówiący po polsku aż do najniższego służy z dzielnic polskich muszą być usunięci, a zamknąć zupełnie należy Polakom karierę sądową, nie przyjmując ich jako referendaryuszy, ponieważ jedyny to sposób pozbycia się adwokatów Polaków. Notaryatu w żadnym razie Polakowi oddawać nie należy.

Zakaz nabywania ziemi przez Polaków jest koniecznym.

„Interesowi niemieckiego ludu i niemieckiego państwa wszelkie, nawet prawem pisanem i konstytucją zagwarantowane prawa, tak zwane prawa człowieka, podporządkować należy.“

Kogo zaś uważać za Polaka, rozstrzygałoby podanie języka polskiego jako ojczystego przy spisach ludności.

Co do szkoły przymus szkolny do 15 roku życia, poczem przymusowa szkoła uzupełniająca do 18 roku. W tym celu mają być założone po wsiach szkoły rolnicze, a opuszczenie szkoły każdorazowo karane grzywnami aż do 20 marek albo więzieniem aż do 3 dni.

Polityka kościelna prowadzoną być powinna z równą energią; przedewszystkiem postarać się należy, ażeby kapituły składały

się z Niemców, a na ich czele stał biskup, patriota niemiecki. Przy obsadzeniu probostw powrócić należy do prawa z 11 maja 1873 roku. Jedyny jest to sposób, ażeby ująć duchowieństwo w karby posłuszeństwa“.

Myślą przewodnią autora jest: wobec Polaków należy zastosować prawo silniejszego, siłę pięści! — Słusznie też napiętnował »Dz. Pozn.« ten wyrok szowinizmu i nienawiści następującymi słowy:

„Rumieniec wstydu okrywa twarz uczciwego człowieka na myśl sama, że społeczeństwo ludzkie na początku XX wieku wydać i wychować pośród siebie mogło człowieka, który nie waha się głosić zasadę, jaką chyba stado dzikiego zwierza rzadzić się może, zasadę, która depce nogami wszelkie prawa człowieka, dla której nie ma świętego, która wszelkie zdobycze chrześcijaństwa i cywilizacji uważa za czcze słowa i odrzuca z pogar“.

Katolicka »Germania« pisze natomiast o broszurze dr. Herra tak:

„Nasuwa się mimo woli pytanie, dokąd doszliśmy, jeżeli pismo z podobnymi propozycjami mogło znaleźć nakładcę. I starania podobne mają zostać przeprowadzone w czyn za pomocą choć tylko bierną katolików niemieckich w Księstwie? — Przenigdy! Gdyby niemieccy katolicy w sprawie tej nie stanęli ramię do ramienia z Polakami, zasłużyliby na karę, którą historia narodów piętnuje każdą niesprawiedliwość.“

Patryarchat wenecki.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa istniały trzy patryarchaty: Rzym, Antyochia i Aleksandrya. W piątym wieku pojawiły się jeszcze patryarchaty w Konstantynopolu i Jerozolimie. To były patryarchaty większe. Do mniejszych należą Grado-Aquilea, Wenecja i Lizbona.

Patryarchat Aquilei datuje się od roku 553 — kiedy wskutek sporów w łonie Kościoła biskup Paulius z Aquilei oddzielił się od Rzymu. — W piętnaście lat później musiał uciec do Longobardów na wyspę Grado i tam długo piastował godność biskupią. Tam według śockiego zwyczaju nazwano go »Patryarchą«. Tytuł ten utrzymał się, gdyż następcą buntowniczego biskupa w Grado pozostał wiernym stolicy Apostolskiej, a Longobardowie przeciwstawili mu drugiego biskupa, rezydującego w Aquilei i nazywali go również patryarchą. Schizma ta trwała do ósmego wieku, ale bez korzystania z praw, które im ten tytuł nadawały. W roku 731 otrzymał patryarcha z Grado prymas nad Wenecją i Istrią, a papież Leon VIII postawił go na pierwszym miejscu pomiędzy biskupami Włoch.

Ale do jedenastego wieku były to odznaczenia tylko tytularne. W roku 1155 papież Hadryan IV, kiedy Wenecja rozciągnęła swoje panowanie ponad Dalmacją, nadał patryarchom z Grado prymat ponad arcybiskupstwem w Zary, wraz z prawem mianowania tamtejszego arcybiskupa, —

jak również biskupa w Konstantynopolu i wogóle we wszystkich miastach greckich, gdzie Wenecjanie mieli swoje kościoły.

W roku 1451 papież Mikołaj V połączył biskupstwa w Grado i Castello, do którego należała Wenecja. Wtedy siedzibą biskupa tych połączonych biskupstw stała się Wenecja.

Patryarchat Aquilei przetrwał do r. 1751, w którym to roku został rozdzielony na dwa biskupstwa Görz i Udine.

Patryarchat wenecki pozostał do dzisiaj, chociaż z czasem utracił wszystkie swoje przywileje i prerogatywy, rozciągające władze patryarchy nawet na kolonie weneckie.

Jedynie tylko tytuł Prymas Dalmacji świadczy o dawnym znaczeniu, jakie patryarcha wenecki miał w kościele katolickim.

Odznaki zewnętrzne patryarchy, to »pallium« i biały wełniany pas, na którym wyszyto sześć czarnych jedwabnych krzyżów.

Patryarcha ma przywilej kazać nieść krzyż przed sobą, siadać na tronie pod baldachimem i błogosławić lud.

Patryarchowie mają też prawo wydawania odpustów. Mają oni także pierwszeństwo ponad wszystkimi biskupami i arcybiskupami swojego kraju.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Minister wojny Gossler otrzymał w piątek terminatkę. Miał ją także otrzymać, tak przynajmniej ogólnie głoszone w prasie »dobrze poinformowanej«, minister spraw wewnętrznych Hammerstein, przypuszczano to tem bardziej dla tego, że na piątkowej konferencji hr. Bülowa z cesarzem był obecnym — rzecz dotąd niebywała — szef tajnego gabinetu cesarskiego ów groźny Lucanus, osoba politycznie nieodpowiedzialna, lecz minęła i piątkowa rada koronna bez wysadzenia p. Hammersteina z ministeryalnego siodła. Ale co dotąd się jeszcze nie stało, wnet może nastąpić. Ministrowie pruscy przy obecnym systemie, to muchy jednodziwki, dziś są, jutro ich nie ma. Łaska pańska wynosi ich niespodzianie na szczyt hierarchii urzędniczej, i nielaska pańska strąca ich z wyżyny. Oczywiście nikt by łzy nie uronił po ministrze Hammersteinie, tak jak dymisjonowany już minister wojny Gossler odszedł, przez nikogo nie żalowany. Następcą jego został generał von Einem, człowiek dopiero 50-letni.

— Konferencja biskupów monarchii pruskiej rozpocznie się we Fuldzie we wtorek, dnia 18 sierpnia, o godz. 9 rano.

— **Rosja** zabiera Mandżurją. Podpisany przez cara rosyjskiego ukaz rozkazuje utworzenie oddzielnej gubernii z kraju leżącego nad Amurem i prowincji Kwantung. Gubernator oddzielnej krainy będzie miał nad nią najwyższą władzę. Odpowiedzialnym także będzie za spokój, bezpieczeństwo i dobro jej. Mimo protestów więc Anglii, Stanów Zjednoczonych i Japonii Rosja powiększyła swoje ogro-

mane posiadłości jeszcze o kraj rozmiarami większy od dzisiejszych Niemiec.

— **Turcja.** Rząd turecki przesłał austriackiemu i rosyjskiemu ambasadorowi doniesienie, w którym podawał szczegóły o 15 starciach z powstańcami w zeszłym tygodniu w prowincyi monastyrskiej. W tych 15 potyczkach miało paść 160 powstańców, ile Turków padło o tem nie ma wiadomości. Dalej w tem samym doniesieniu powiadomiono o napadzie powstańców na mahometan-skie wsie i domy strażnicze, o spaleniu żniwa i w końcu o zamordowaniu 26 mahometan w Zeroeni w obwodzie Perlepe, również o morderstwie innych mahometan w Plemencze pod Komanoiva w wilajecie uestübskim. W obwodzie Perlepe skutkiem wojskowych posiłków uspokoilo się. — Wszystko to są smutne wiadomości, nad którymi człowiek rozumny ubolewa, ale odwrotna strona tego medalu nie jest lepsza. Mahometanie tak samo mordują chrześcian, znana to jest już od dawna rzeczą: nie bardzo dziwić się można powstańcom, że odpłacają się pięknem za nadobne. Tutaj jest także wina mocarstw, które z obojętnością przypatrują się straszliwym morderstwom w Macedonii, która po prawdzie do Bułgarii powinna być przyłączona, albo samoistnie tworzyć państwo.

— **Anglia** pragnie ograniczyć napływ szkodliwych przybyszów do kraju. W tym celu ma być ustanowiona osobna władza, która osobom złego prowadzenia lub zakażonym zaraźliwymi chorobami zabraniać będzie wstępu do Anglii. W ostatnim czasie mianowicie zauważono niezwykle ożywiony napływ żydów z Rosyi i z Polski, których w danym razie mają właściciele okrętów z powrotem odstawić do portów, z których ich przywieźli. Wydaleni zostaną również ci, którzy dopuścili się w Anglii większego przestępstwa.

— **Z Chin.** W Pekinie stracony został w straszny sposób dziennikarz i rzecznik zreformowania polityki, Szen-Czien. Zznał on, jakkolwiek dowodów przeciw niemu nie było żadnych, że przed laty trzema usiłował wywołać powstanie w Hankau. Skutkiem tego Szen-Czien został na dziedzińcu Yame-nu zakatowany na śmierć. Oświadczył on, iż jest gotów umrzeć i z całym spokojem poszedł na plac egzekucyi. Na specjalny roz-

kaz cesarzowej-wdowy nie ścięto go, lecz zabito chłostą, gdyż miał on posłużyć za przykład innym zwolennikom wyrotu w Chinach. Egzekucya trwała dwie godziny, dopóki ciało nieszczęśliwego nie zostało posiekane na kawałki i nie zwieszano się strzępami. Gdy Szen Czien przestał już dawać oznaki życia, kaci zarzucili mu stryczek na szyję i zaciągnęli mocno na petlicę, by się upewnić, że go zamordowali. Szen-Czien miał lat 30 i cieszył się sympatya pośród cudzoziemców. Egzekucya ta wywołała wielkie wrażenie, a do nowego Jorku nadeszła w tych dniach, wystosowana przez chińską partya pestepową, petycja do mocarstw obcych, by nie wydawano władzom chińskim dziennikarzy chińskich, którzy brali udział w powstaniu.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. We wtorek, 18-go sierpnia odprawi w kościele parafialnym w Melzaku swą pierwszą mszą św. Ojciec Maurus Marya Schulz ze Zgromadzenia Boskiego Zbawiciela. Nowowyświęcony kapłan był do 27-go roku swego życia gospodarzem u Sióstr Katarzynek w Ornece. Czując powołanie do zakonu, wstąpił do Zgromadzenia Boskiego Zbawiciela w Rzymie i po 7 i pół roku studyów został wyświęcony na kapłana. — W tym samym Zgromadzeniu czynny jest jeszcze drugi Warmiak, Ojciec Barnabas Borchert, który poprzednio był nauczycielem elementarnym w Gutsztacie. Ojciec Borchert jest przez swych przełożonych bardzo cenionym i zlecono mu redagowanie kalendarza Apostolskiego.

.....
Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.
.....

Z bliska i z daleka.

Olsztyń, 17 sierpnia 1903.

— Własne nazwisko najlepsze. Pewien zniemczyła mądrala, nazwiskiem Piątek, gdy

niego spoglądały i coraz częściej mówiły między sobą:

— Ładny bestya, bo ładny!

Rzeczywiście Antek był ładny. Był dobrze zbudowany, w sobie zręczny i prosto się trzymał, nie tak jak chłopci, którym ramiona zwieszają się, a nogi ledwie posuwają się od ciężkiej pracy. Twarz także miał nie taką, jak inni, ale rysy bardzo regularne, cerę świeżą, wyraz rozumny. Miał też jasne kędzierzawe włosy, ciemnawe brwi i ciemno-szafirowe oczy marzące.

Mężczyźni dziwili się jego sile i sarkali na to, że próżnował. Ale kobiety wołały mu patrzeć w oczy.

— Jak on bestya spoglądnie na człowieka, — mówiła jedna z bab — to aż cię mrowie przechodzi. Taki jeszcze młodziak, a już patrzy na cię, jak dorosły szlachcic!..

— Bo to prawda! — zaprzeczyła druga. — On patrzy zwyczajnie jak niedorostek, ino ma taką słodkość w śli-piach, że aż cię rozbiera. Jak się na tem znam!..

— Chyba ja się lepiej znam — odparła pierwsza. Przeciem służyła we dworze..

A gdy się kobiety spierały tak o patrzanie Antkowe, on tymczasem na nie nie patrzył wcale. U niego więcej jeszcze znaczył dobry pilnik, aniżeli najładniejsza kobieta.

W tym czasie wójt, stary wdowiec, który już córkę z pierwszego małżeństwa wydał za mąż i miał jeszcze w domu kilkoro małych dzieci z drugiego małżeństwa, ożenił się trzeci raz. A jako zwykle łysi niewiasty szczęście, więc wynalazł sobie za Wisłą żonkę młodą, piękną i bogatą.

Kiedy para ta stanęła przed ołtarzem, ludzie poczęli się śmiać: a i sam ksiądz

miał coś zapłacić, nie przyjął listu, mówiąc, że się nazywa Freitag. Później nadeszła znaczna suma pieniędzy pod adresem Piątka. Listowy nie chciał jej wręczyć adresatowi, gdyż ten twierdził dawniej że się nazywa Freitag. Teraz tenże zaprzysięgał się na wszystko, że nazywa się Piątek, a nie inaczej.

— Z izby karnej, 13 sierpnia. Kilka-krotnie już karany czeladnik ślusarski Paweł Moebius skradł tu dnia 6 czerwca czeladnikowi szewskiemu Malińskiemu części ubrania. Ze względu na poprzednie kary skazany został teraz na 2 lata cuchthauzu, trzy lata utraty praw honorowych i stawianie pod dozór policyjny. — 17-letni pasterz Konrad Fromm ze Stękin za występki przeciw paragrafowi 176^a prawa karnego skazany został na 1 miesiąc więzienia. — Czeladnik formierski Karól Preuss z Ostrudy w czasie kłótni pchnął kilka razy nożem swego kolegę Volleita. Za to skazany został na 6 miesięcy więzienia. — Robotnik Gotfryd Franckowski z Tomaszyn za kradzież otrzymał 4 miesiące więzienia. — Robotnica Szarlota Porzawy z Doeberitz (?) skradła 8 lipca 1902 niektóre części ubrania u kupca Itzig w Olsztynku. Za to skazana została na 1 rok więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata.

* **Z Sząbruka** donoszą nam, że tam założony zostanie „Kriegerverein”. Wójci podobno do niego się cisną, bo jedynym podoba się muzyka, a drudzy laszczą się na kilka marek pośmiertnego, nie pomnąc, że pieniądze, jakie przy „jublach” kriegervereinu stracą, starczyłyby na pogrzeb i po pogrzebie. My jak dotąd odradzaliśmy, tak i teraz odradzamy od wstępowania do „kriegervereinów”, gdyż one nie są dla nas Polaków.

* **Klewki.** Na należącym do tutejszego majątku folwarku Ernsthöh skradł złodziej w nocy z czwartku na piątek z biel-nika wyrobnikowi Kaźmierzowi Sliwa kilka sztuk bielizny, jak koszule kobiece, chustki do nosa itd. O złodzieju nie ma śladu.

* **Ostruda.** W lasku Ornowskim znaleziono w czwartek po południu 13 letniego ucznia Augusta Górnego z sąsiedniego Buchwałda powieszono. Chłopiec popełnił występki przeciw moralności i ze strachu przed karą się powiesił. Coraz lepiej!

trochę pokiwał głową, że tak nie pasowali do siebie.

Wójt trząsał się jak dziad, który ze szpitala wyjdzie, i dlatego tylko był mało siwy, że miał głowę lysą jak dynia. Wójtowa była jak iskra. Czysta Jyganka, z wiśniowemi ustami, nieco odchylonemi, i z oczyma czaracemi, w których niby ogień paliła się jej młodość.

Po weselu, dom wójta, zwykle cichy, bardzo się ożywił, bo raz w raz przybywali goście. To strażnik, który częstsze miewał niż zwykle interesa do gmiany, to pisarz, który, znać, nie dosyć nacieszywszy się z wójtem w kancelaryi, jeszcze go w domu odwiedził: to znów strzelcy rządowi, których dotychczas we wsi niebardzo kiedy widywano. Nawet sam profesor, odebrawszy miesięczną pensyę, cisnął w kąć stary kożuch i ubrał się — jak magnat, tak, że niejeden wiejski człowiek począł go tytułować: wielmożnym dziedzicem.

I wszyscy owi strażnicy, strzelcy, pisarze i nauczyciele ciągnęli do wójtowej, jak szczyry do młyna. Ledwie jeden wszedł do izby, już drugi wystawał za płotem, trzeci sunął z końca wsi, a czwarty kręcił się koło wójta. Jejmość rada była wszystkim, śmiała się, karmiła, pila gości. Ale też czasem wytargala kłórego za włosy, a nawet i wybiła, bo humor u niej łatwo się zmieniał.

Nareszcie, po półrocznym weselu, zaczęło być trochę spokojniej. Jedni goście znudzili się, drudzy wójtowa przepędziła, i tylko podstarzały profesor, sam licho jedząc i morząc głodem swoją gospodynię, za każdą pensyę miesięczną kupował sobie jakiś figlas do ubrania i siadywał u wójtowej na progu (bo go z izby wygnano), albo kłął i wzdychał pomiędzy opłotkami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Antek.

Przez Bolesława Prusa.

[7]

(Ciąg dalszy).

A że był dziwnie bystry i nie uczony przez nikogo, nauczył się kowalstwa sam, w ciągu roku, więc tem gorzej dla niego!

Swoją drogą Antkowi uprzykrzył się taki tryb życia.

— Mam ja tu kopać i drwa rąbać, więc wolę to samo robić u matki!

Tak sobie myślał przez tydzień, przez miesiąc. Wahał się, ale w końcu — uciekł od kowala i wrócił do domu.

Te jednak dwa lata wyszły mu na dobre. Chłopak wyrósł, zmeźniał, poznał trochę więcej ludzi, aniżeli w swojej dolinie, a nadewszystko poznał więcej rzemieślniczych narzędzi.

Teraz, siedząc w domu, pomagał czasem przy gospodarstwie, ale przeważnie robił swoje maszyny i rzeźbił figury. Tylko już prócz kozika miał dłutko, pilnik i świder, i władał nimi tak biegle, że niektóre z jego wyrobów począł nawet kupować Mordko, szynkarz. Na co?... Antek o tem nie wiedział, chociaż jego wiatraki, chaty, sztuczne skrzynki, święci i rzeźbione fajki rozchodzily się po całej okolicy. Dziwiono się talentowi nieznanego samouka, niezgorzej nawet płacono za wyroby Mordce, ale o chłopca nikt nie pytał, a tembardziej nikt nie pomyślał o podaniu mu pomocnej ręki.

Alboż kto pielęgnuje polne kwiaty, dzikie gruszki i wiśnie, choć wiadomo, że przy staraniu i z nich byłby większy pożytek?

Tymczasem chłopiec podraszał, a dziewczuchy i kobiety wiejskie coraz milej na

* **Ostruda.** Do mistrza szewskiego Melzera wszedł w czasie nieobecności mieszkańców złodziej i skradł ciężko zaoszczędzone 75 marek. O złodzieju nie ma śladu.

* **Dąbrówno.** We wtorek wieczorem spaliła się szkoła w Wydzyniu razem z stodołą i chlewem. Straż ogniowa z naszego miasta zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia.

* **Działdowo.** Pożalowania godny wypadek zdarzył się u pewnego tutejszego posiadziela. Cieśla Socha przybliżył się za blisko do maneża, którego tryby go lochwyciły, oderwały ucho i poszarpały po twarzy, poczem tak gwałtownie został powalony na ziemię, że na miejscu stracił przytomność. W domu chorych w Niborku, dokąd go spieszenie odstawiono, uległ ciężkim okaleczeniom i skonał wśród straszliwych boleści. Zona z 4 nieletnimi dziećmi opiekują swego żywiciela.

* **Biskupiec.** We środę rozpoczęto odnawiać wieżę na tutejszym kościele katolickim. Roboty murarskie podjął przedsiębiorca p. Plischka, roboty blacharskie p. Narewski. Wieża po ukończeniu ma być ozdobą nie tylko kościoła, ale całego miasta i okolicy.

* **Barsztyn.** Istną plagą są w tutejszej okolicy w roku 1-tosim żmije, które się niesłychanie rozmnożyły i narażają ludzi i zwierzęta na ciągle niebezpieczeństwo. Krowę posiadziela W. w P. ukąsiła żmija. Ponieważ to zaraz spostrzeżono, zdołano bydłę uratować. Ten sam posiadziela znalazł pod snopkiem starą żmiję z 5 młodymi, którą natychmiast zabito. W wiosce L. chciała pewna dziewczyna wypędzić gęsi ze zboża, przyczem ukąsiła ją żmija w nogę. Miała ona tyle odwagi, że wykrajała sobie owe miejsce brzytwą, lecz mimo to noga ogromnie napuchła. Wtedy trzymała cały czas nogę w maślanie i piła wódkę, co podobno miało poskutkować, bo dziewczyna została przy życiu.

* **Hawa nad Preglem.** Pewien uczeń zabrał swojemu majstrowi nabój dynamitowy, jakich tenże używał do rozbijania skał przy budowie studzien, z które udał się w towarzystwie kilku chłopaków na pole. Przez nieostrożne obchodzenie się nabój eksplodował i urwał nieostrożnemu chłopakowi 3 palce u prawej ręki. Zostanie on teraz kaleką na całe życie.

* **Lubawa.** Od Niemca kupił Hermanowo (Hermanshöhe) w pow. lubawskim p. Roman Działowski z Mirakowa.

* **Elbląg.** Tutejsi socjali demokraci zamierzają przy tegorocznych wyborach do sejmu pruskiego brać udział. Celem postawienia kandydatów tęczą się już układy. W Malborku zamierzają socjaliści postawić do rady miejskiej także swych kandydatów. Jak wiadomo, nie mogą socjaliści nigdzie otrzymać odpowiednich lokali do zebrań, dla tego noszą się z myślą o budowaniu własnego domu, który włącznie do ich celów ma służyć.

* **Wąbrzeźno.** Odważnym czynem odznaczyło się tutaj 13-letnie dziewczętko. Nauczycielka przy tutejszej wyższej szkole żeńskiej p. Fröhlich kapłała się w jeziorze i zaczęła tonąć. Rybak, który pospieszył jej z czołnem swem na pomoc, nie mógł tonącą utrzymać ponad wodą. W tej chwili przyplłynęła 13-letnia Marta Faust, odszukała tonącą, której już na powierzchni widać nie było i trzymała, znaku życia już nie dającą p. Fröhlich tak długo, aż nie przyszła pomoc. Pannę Fröhlich zdołano przywrócić jeszcze do życia.

* **Susz.** We wtorek przechodziła nad tutejszą okolicą burza połączona z grzmotem. W Boninie uderzył piorun w stajnię, lecz na szczęście nie zapalił jej. W sąsiednim Mózgowie zabił piorun 23-letnią córkę biednej wdowy.

* **Malbork.** Pewien właściciel koła motorowego pozostawił swe koło nade drogą i wstąpił do oberży. Kilku chłopaków wiejskich, zaciekawionych takim niezwykłym kołem, zaczęli przy nim majstrować, przyczem poruszyli wentyl, a koło poruszało natychmiast uciekać, czem się owi chłopcy niezmiernie przestraszyli. Zaraz

wskoczył właściciel koła i począł takowe ścigać, co mu się wreszcie z trudem udało, lecz odniósł on znaczne rany na rękach.

* **Tuchola.** Na wybudowaniu w M. Mędomierzu zostały w niedzielę dwie Boże męki poświęcone. Aktu poświęcenia dokonał ks. Pełka z W. Mędomierza. Jedną Bożą mękę postawiono ze składek dobroczynnego ludu, a drugą wystawił murarz p. Jarczyński własnym kosztem. Przed kilku laty wykupił on także kawał ziemi z rąk niemieckich.

* **Puck.** Bardzo wielkie nieszczęście spotkało robotnika Robakowskiego, który układał snopy w stodole, przyczem spadł z pokaźnej wysokości na klepisko tak nieszczęśliwie, że stracił mowę i po niedługim czasie umarł. Pozostawił on żonę i sześcioro nieletnich dzieci.

* **Lębork.** Pewien robotnik z Nowejwsi tak silnie uderzył murarza Martena, że złamał mu rękę. M. z tego powodu nie będzie już prawdopodobnie zdolny do pracy.

* **Radzyn.** Ojciec a syn. Grudziądzki „Gesellige“ podaje następującą przemowę ojca posła p. Kulerskiego, wygłoszoną na 50 rocznicę założenia bractwa kurkowego w Radzynie w Prusach Zachodnich. Pan Kulerski senior powiedział co następuje: „Nasze miasteczko jest starą niemiecką siedzibą krzyżacką, a ziemia, na której stoi jest ziemią historyczną. Żaden fanatyk, żaden zapaleniec, żaden, choćby największy nieprzyjaciel Niemiec nie jest w stanie wydrzeć nam tej ziemi, dopóki jedna kropla krwi niemieckiej krąży w żyłach naszych. I my niemieccy bracia po kurku powołani jesteśmy do straży na Wschodzie, aby nam naszej własności nie wydarto. Nie mówię tego z niczyjego upoważnienia, lecz jako niemiec z przekonania przemawiam do Was Panowie, do moich kochanych, wiernych niemieckich braci. Jesteśmy Niemcami, pozostaniemy Niemcami i wierności niemieckiej przestrzegać będziemy aż do śmierci!“ Tyle pan Kulerski senior. Niemcy nie posiadają się z radości nad ojcem, a wymyślają synowi.

* **Kamień Pr. Zach.** Dnia 8 lipca rb. spalił się dom pocztowy w Görzdorf. Urząd pocztowy udzielił za dzielną obronę papierów pocztowych agentowi pocztowemu Strichlowi 100 mk., listowemu Schmidtowi 30 mrk. i listowemu Dallekowi 20 m. oraz dwom innym osobom po 20 marek nagrody.

* **Tczew.** Cyganowi skradli konia z pastwiska. Poszedł na policyę, prosząc o pomoc. Pytali się więc, czemu się nie udaje do jednej z jasnowidzących cyganiek? Cygan popatrzył filutarnie i rzekł: Cyganie nie należą do głupich. Wykreślił się na napiętku i poszedł.

* **Kraków.** † Umarł tych dni proboszcz parafii św. Floryana ks. Wincenty Smoczyński, który prowadził pielgrzymki do Rzymu aż sześć razy. Liczył 61 lat. Zwłoki przewieziono do Tenczynka do grobowca rodzinnego.

* **Opole (na Górnym Ślązku).** Straszny pożar zniszczył w poniedziałek po południu w Małym Kotorzu 40 posiadłości, prawie pół wsi, bo około 100 budynków. Dzieciwiciu posiadzieli wcale nie jest zabezpieczonych, a wielu innych zabezpieczyło tylko budynki. Ci stracili wszystkie sprzęty domowe (meble), po części żniwo, narzędzia i maszyny rolnicze! Pożar wybuchnął w posiadłości Świętka. Tam w nieobecności ojca 9-letni chłopak na podwórzu rozniecił ogień, który pochwyił kupę drzewa suchego, a następnie całą posiadłość. Zanim sprowadzono sikawkę, paliła się już chałupa sąsiada i i posiadłość switaly po drugiej stronie, poczem wiatr roznosił ogień, aż pół wsi stało w płomieniach. Matka posiadziela Andrzeja Sowy, 66 letnia niewiasta, próbowała wypędzić świnię z chlewa, lecz zginęła w płomieniach, a syn, który się koniecznie chciał ratować, odniósł ciężkie poparzenia. Z piwnicy posiadłości Pawła Nowaka wydobyli strażacy nieprzytomną niewiastę; posiadziela Birnera trzeba było odwieźć do lazaretu z powodu poparzenia. Brak wody utrudniał gaszenie pożaru. Z Opola przybyło 100 żołnierzy i straż pożarna za pomoc, z 6 są-

siednich wsi wysłano sikawki. Niektórym ludziom spaliły się pieniądze. (Dla czego nie złożyli je w banku na procent?) Bieda pomiędzy pogorzalcami jest wielka. Trzeba pomocy.

* **Koźle (na Ślązku).** Powiatowy związek wojaków w Koźlu na Ślązku uchwalił wykluczyć wszystkich członków, którzyby abonowali narodowo-polską gazetę, albo byli członkami założonego w Koźlu banku polskiego, który jest rzekomo nowym środkiem ruchu narodowo-polskiego. — Kto się sam nie szanuje, szacunku nie godzien.

Rozmaitości.

Dla czego Papież zmienia imię.

Niegdyś, kiedy Bóg chciał zawrzeć przymierze z Abrahamem i postanowić go ojcem wierzących, zaczął od zmiany jego imienia: „Imię twoje nie będzie dalej zwane Abram, ale będzie zwane Abraham (ojciec mnóstwa), bom cię ojcem wiele narodów postanowił“. Podobnie Jezus Chrystus zmienił imię tego, kogo wybrał pomiędzy Apostołami na Ojca świętego i Głowę wszystkich wiernych, mówiąc mu: „Tyś jest Symon syn Jana, ty będziesz zwan Cephass (wyraz chaldejski oznacza Opokę, po łacinie Petra). To imię samo przez się wszystko wyjaśnia. Opoka: gódo naturalne siły i trwałości, jedyny materiał zdolny oprzeć się wszystkim żywiołom, co hamuje moc burzy. Papież wstępując na katedrę św. Piotra, staje się następcą tego Apostoła, któremu Jezus Chrystus zmienił imię, staje się on człowiekiem wyższym nad wszystkich ludzi, staje się Namiestnikiem Chrystusowym. Skoro więc przyjmuje wybór, zaraz przybiera inne imię. Zwyczaj ten wszelako nie zawsze istniał. Według Fleury'ego, autora „Historji Kościoła“, Sergiusz IV, koronowany na Papieża 1 09 roku pierwszy zmienił imię chrześcane Piotra, nie chciał bowiem zasiadać na Stolicy Apostolskiej pod imieniem księcia Apostołów. Inny historyk odnosi zmianę imienia aż do Papieża Adryana III, który wybrany był w 884 roku, a poprzednio nosił imię Agapita. Od Papieża Benedykta IX (1003 roku) wszyscy Papieża trzymali się już tego zwyczaju.

Płonący okręt. Na rzecę Woldzę o 12 wiorst od Niżnego-Nowogrodu spłonął w przeszłym tygodniu olbrzymi dwupiętrowy statek „Piotr pierwszy“, przepełniony ludźmi. Ogień wybuchnął odrazu z szaloną gwałtownością, tak, że pomost górny zniszczony został doszczętnie w ciągu 20 minut. Statek utknął przodem na mieliźnie, tylna zaś część wolna od ognia, znalazła się nad głębią rzeki; skutkiem tego unieruchomienia, położenie znajdujących się na statku osób, stało się rozpaczliwym: wyskakiwano do wody w miejscu, którem prąd jest nadzwyczaj silny i w nurtach rzeki wielu śmierć znalazło, pomimo pomocy, udzielonej ze statków przechodzących tą drogą. Ludzie ginęli, czepiając się w rozpaczny jedni drugich i topiąc się wzajemnie. Łódź ratunkową zatopiono również odrazu, gdyż nie mogła unieść masy pływających na nią zewsząd osób. Liczbę ofiar obliczają na kilkadziesiąt; pomiędzy innymi zginął główny maszynista statku. Woda ciągle wyrzuca na brzeg wiele trupów.

Zemsta cygańska. Przed kilku dniami zgłosił się w urzędzie gminnym Nagy Beczkeret cygan Mikołaj Bacsura u naczelnika gminy o opiekę i ochronę przed bandą cyganów, która go chce zabić za to, że żandarmowi wskazał jednego z członków bandy jako mordercę. Naczelnik gminy oddał owego cygana pod opiekę żandarma, który go tymczasem umieścił w areszcie. Na drugi dzień ów cygan znikł. Początkowo myślano, że uciekł. Tymczasem okazało się, że banda cyganów wydobyła go z aresztu, wylupiła mu oczy, odcięła język, a następnie przywiązali nieszczęśliwemu nogi do dwóch obok siebie rosnących akacji, poprzednio przygiętych w ten sposób, że drzewa wypuszczone, następnie rozchylając się, idąc w górę i prostując się, poszarpały owego cygana w kawały. Sprawcy tej strasznej zbrodni umknęli.

Na obecną porę polecam najlepsze **maszyny do sieczenia trawy i zboża, maszyny do wiązania snopów, kamienie do ostrzenia maszyn do sieczenia.**

- Grabie »Tieger« od 98 mk.
- „ »Heureka« od 100 mk.
- „ »Tryumf« od 90 mk.
- Nowe grabie gburskie »Tiegerkatze« od 45 mk.
- Do przewracania siana najlepsze gatunki.
- Maneże (rozwerki) od 130 mk.
- Maszyny szeroko młójące od 360 mk.
- Maszyny do prostej słomy od 180 mk.
- Maszyny do młócenia z lisztami od 125 mk.
- „ „ „ z szyftami od 130 mk.
- Maszyny do czyszczenia zboża od 55 mk.
- Sieczkarnie od 44 mk.
- Parowniki do kartofli od 15 mk.
- Pojedyńcze walce pierścienowe od 70 mk.
- Podwójne walce pierścienowate z żelaznemi bronami od 135 mk.
- Jedno, dwa, trzy i cztery skibowe plugi we wszelkiej wielkości.
- Nowe kultywatory z zębami sprężynowymi od 70 mk.
- Brony do roli i łąk od 36 mk.
- Drylowniki od 240 mk.
- Siewniki szeroko rzutne od 200 mk.
- Centryfugi (do zbierania mleka) najlepsze od 100 mk.

Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego i udzielam korzystnych warunków odpłaty. Przy picieniu gotówką wysoki rabat.

Reparacje odstawiam po cenach jakie mnie samego kosztują.

F. Klodziński, skład i handel maszyn rolniczych.
Olsztyn, ul. Jakóba (Jakobstr.) nr. 5.

Już wyszedł

„Kalendarz Maryański“

na rok 1904
i jest do nabycia
w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.
Cena 60 fen.

A. KUNDT. Olsztyn

poleca:
obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.
Bogostawienia | **lustra** każdej wielkości,
domowe z ramą i bez, z konsolą i bez.
Meble! jak stoły, krzeselka, wertykows, szafy **Meble!**
do rzeczy i kuchni, łóżka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki,
zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki,
pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.
Altarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.
Towary skórzane

jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże** itd
Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Dają towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Powinszowania i wiązarki do chrztu

są w wielkim wyborze do nabycia
w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Za redakcją odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

Zakupuję produkty,

stare płyty, gnaty, żelazo, cynk, miedź, stare kalosze itd. i płacę najwyższą cenę.

Gahbler,
Olsztyn, ulica Warszawska 6.

Obrazki

nowego Ojca św.

Piusa X-go

większe po 40 fen. i mniejsze po 10 fen., nadto karty pocztowe z wizerunkiem Ojca św. Piusa X-go poleca

drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Gdzie?



kupuje się
najlepiej i najtaniej?

A. Kundt'a,

interes
wysyłkowy i kredytowy
Olsztyn.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Listy i koperty żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety
* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

Doskonali
pacholecy kowalscy
znajdą u mnie zaraz za wysoką
zapłatą stałą robotę.

Gustaw Beitzug,
fabryka pojazdów,
Olsztyn, ulica Lipszacka 23.

Ucznia,

mającego 18 lat, który chce się
dobrze wyuczyć **kowalstwa,**
przyjmie zaraz

A. Brosch,
mistrz kowalski w Olsztynie,
ul. Jakóba (Jakobstr.) 5.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyr-
nysy, laki, pendzle, szablony,
poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Nie gaszone

wapno w kawałach

(Stückkalk)
poleca jak najtaniej

A. Motzki,
Olsztyn, róg ulicy Olsztyńskiej
i Kurkenstr. 1.

Bardzo dobrze utrzymana

czarna
bryczka

(Selbstkutschirer) na jednego i
dwa konie, jest na sprzedaż

Juliusz Palmowski
w Dużej Purdzie.

Berliński targ na bydło

Berlin, 12 sierpnia 1903.

Dostawiono na targ: 440 bydła,
2135 cieląt, 1367 skopów, 8713
świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Woly I kl. 00—00m., II klasa
00—00 m., III kl. 00—00 m., IV
kl. 00—00 m.

Stadniki: I kl. 00—00 m., II kl.
00—00 m., III kl. 54—56 m.

Jałowice i krowy: I kl. 00—00 m.,
II kl. 00—00 m., III kl. 00—00 m.,
IV kl. 53—55 m., V kl. 48—52 m.

Cieleta: I kl. 78—82 m., II kl.
70—76 m., III kl. 60—66 m., IV
kl. 57—60 m.

Owce: I kl. 73—75 m., II kl.
68—71 m., III kl. 61—66 m., IV
kl. 00—00 m. (Zywej wagi).

Swinie: Płacono za 100 funtów
żywej wagi i 20 procent tary: I ma
do 1¼ rok w wadze 220—300 funt.
od 54—55 mk., II kl. — mk.,
III kl. 47—49 m., IV kl. 45—47
m., maciory 49—50 nr.

Wszelkie prace drukarskie

wykonuje szybko, gustownie i tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.